



Pomorska Izba Przemysłowo-Handlowa
Pomeranian Chamber of Industry and Commerce
Pruszcz Gdański
tel. (58) 683 56 62; fax (58) 683 56 61

Komu służą fundusze unijne?
(październik 2004 roku – artykuł opublikowany w „Głosie Wybrzeża”)

Doświadczenia ostatnich miesięcy związane z ubieganiem się przedsiębiorców o fundusze unijne zmusiły nas, aby zwrócić się drogą medialną do obecnych i przyszłych polityków oraz urzędników. Jako organizacja samorządu gospodarczego oraz w ramach funkcjonującego przy nas Punktu Konsultacyjnego w ciągu ostatnich kilkunastu tygodni otrzymaliśmy kilkadziesiąt niepokojących sygnałów od przedsiębiorców, którzy ubiegali się o dofinansowanie z funduszy strukturalnych bądź funduszy przedakcesyjnych.

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej wiąże się dla przedsiębiorców z możliwością korzystania z kilkunastu programów, która proponują możliwości dofinansowania prowadzonej działalności gospodarczej. Zresztą takie możliwości przedsiębiorcy uzyskali już w okresie przedakcesyjnym głównie w ramach programu PHARE. Aktualnie zdecydowanie największą popularnością cieszy się działanie 2.3 - fundusz uruchomiony w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego – Wzrost Konkurencyjności Przedsiębiorstw. Niestety okazało się, iż kuszące liczby oraz wysokości dofinansowania, dla niektórych przedsiębiorców są najzwyczajniej nieosiągalne.

Problemy zaczynają się już **na etapie kompletowania wniosku oraz załączników do niego.**

Procedury zawarte w Wytycznych są **nieczytelne**, praktycznie każdy element wymaga zasięgnięcia informacji w Regionalnej Instytucji Finansującej. **Zasady sporządzania wniosków zmieniają** się kilkakrotnie już po uruchomieniu programu, co według nas stwarza podstawy do oceny, że mogą występować zjawiska korupcyjne. Sprawą, która rzuca się w oczy jest również fakt, że na obszarze kraju istnieje **różnorodność w interpretacji** poszczególnych zapisów Wytycznych do programu, co powoduje oczywistą dezorientację przedsiębiorców, którzy chcą inwestować w swoich oddziałach znajdujących w obszarze działalności innej niż „macierzysta” Regionalnej Instytucji Finansującej. Różnorodność interpretacji dotyczy głównie sposobu wypełniania poszczególnych elementów wniosku, co ma duże znaczenie, ponieważ ocena merytoryczna przy tak dużym zainteresowaniu jest szczegółowa i każda niewłaściwa informacja może spowodować zmniejszenie otrzymanej ilości punktów, a tym samym odrzucenie wniosku.

Zanim jednak będzie miała miejsce ocena merytoryczna, wniosek musi przejść **ocenę formalną** (lub też jak się ją nazywa administracyjną). Otrzymaliśmy liczne sygnały **o niepokojących i wątpliwych** sytuacjach związanych z tym etapem oceny wniosków. Przedsiębiorca składa wniosek w kopercie zaklejonej, otrzymując jedynie pokwitowanie o złożeniu wniosku. Sam wniosek oraz załączniki nie są sprawdzane w obecności wnioskodawcy. Po jakimś czasie, taki

przykładowy wnioskodawca otrzymuje pismo o odrzuceniu jego wniosku z przyczyn formalnych – z powodu braku np. zaświadczenia w ewidencji działalności gospodarczej. Gdyby to była sytuacja jednorazowa, sporadyczna, nie stanowiłoby to problemu. Oczywiście jest, iż jakaś część wniosków zawiera błędy. Natomiast, jeżeli taka sytuacja staje się normą a dodatkowo przedsiębiorcy (częstokroć firmy solidne, działające na rynku od kilkunastu lat) w naszej obecności zarzekają się, iż konkretny dokument załączyli (!?), to wywołuje to – naszym zdaniem – uzasadnione wątpliwości. Należy również podkreślić, iż firmy te zazwyczaj korzystają z usług konsultingowych przy wypełnianiu i kompletowaniu wniosków. Abstrahując już od rzetelności niektórych tego rodzaju firm konsultingowych, w naszej opinii taka sytuacja jest co najmniej niepokojąca.

Skąpa procedura odwoławcza nie pozwala przedsiębiorcy sprawdzić zasadności odrzucenia z przyczyn formalnych. Zresztą odpowiedź na pismo odwołującego się jest w zasadzie takiej samej treści jak pismo odrzucające wniosek formalnie. Przepisy w zasadzie nie przewidują możliwości uzupełnienia wniosku o dodatkowe informacje i dokumenty, a informacja o pozostawieniu wniosku bez rozpoznania ma charakter ostateczny.

Zdecydowanie można odnieść wrażenie, iż etap formalny oceny wniosków służy odrzuceniu takiej ilości projektów, aby do oceny merytorycznej pozostało już odpowiednia (czyt. do stosunku wnioskowane pieniądze a środki udostępniane) ilość projektów. Nie jest to niestety nasze odosobnione odczucie i takie głosy ciągle się powtarzają.

Co należałoby zatem zrobić?

Według nas:

- **zmienić samą procedurę składania wniosków** – pracownik RIF powinien sprawdzać wnioski przedsiębiorców, poinformować go o brakach (tylko jedna taka możliwość). Nie będzie wtedy możliwości posądzania o nieuczciwość i tendencyjność.
- **uruchomić procedurę uzupełniania wniosków**, która to pozwoli projektom konkurować przy ocenie merytorycznej, czyli faktycznie ocenić wzrost konkurencyjności.
- zwiększyć **kontrolę** nad Regionalnymi Instytucjami Finansującymi, ponieważ są to organizacje autonomiczne, ale wykonujące przecież istotne dla przedsiębiorców zadania,
- **ujednolicić interpretację** zasad starania się o dofinansowanie na poziomie kraju,
- dopuścić do udziału w ocenie wniosków **organizacje samorządu gospodarczego** lub związki pracodawców, jako organizacje niezależne, składające się z specjalistów wychodzących ze środowiska przedsiębiorczości i kontrolujące proces oceny wniosków,
- należałoby dokonać odpowiedniej korekty przepisów podatkowych – bowiem obecnie **wydatki o przygotowanie wniosku o przyznanie dotacji ze środków unijnych nie stanowią kosztów uzyskania przychodu**. Stąd wynika, że wydatki na usługę w zakresie przygotowania wniosku o

dofinansowanie, pokryte z własnych środków nie będą stanowiły kosztów uzyskania przychodu ze względu na ich związek z przychodami zwolnionymi.

W szczególności dwa pierwsze postulaty, w naszej ocenie, są bardzo istotne. Pozwolą obiektywnie zweryfikować etap formalny.

Zdajemy sobie sprawę, iż takie działania wymagają czasu, środków oraz zmian w przepisach, ale uważamy jednocześnie, iż są to zmiany konieczne. **Jeżeli fundusze przeznaczone są dla przedsiębiorców, to należy im faktycznie dać możliwość z ich korzystania.** Na forum mediów dość mocno akcentowano informację, że pieniądze z funduszy unijnych są przeznaczone przede wszystkim dla małej i średniej przedsiębiorczości, ale po doświadczenia z naszego regionu i z głębi kraju można wywnioskować, że nie skorzystają z nich te firmy, które najbardziej tego potrzebują. Znaczącą nadgorliwość naszych urzędników w Warszawie, można podejrzewać, iż proste reguły unijne zostały przez nich zamienione w nieczytelny galimatias. Praktyka niestety zweryfikowała założenia teoretyczne, które okazały się nieskuteczne i niezrozumiałe, co powoduje, że należałoby je ulepszyć. Mamy nadzieję, iż niniejszy artykuł stanie się jedną z wielu przyczyn ku temu. Może poznamy wtedy odpowiedź na pytanie postawione w tytule.

Komu służą fundusze - kontynuacja? (luty 2005 roku – artykuł opublikowany w „Głosie Wybrzeża”)

Kontynuując kwestie związane z funkcjonowaniem systemu ubiegania się o dotacje z funduszy strukturalnych przez przedsiębiorców chcielibyśmy poruszyć kolejne kwestie z tym związane. Doświadczenie związane z pierwszą rundą aplikacyjną działania 2.3 SPO WKP niestety pokazały, iż nasze obawy w dużej mierze potwierdziły się. Wielokrotnie już zwracaliśmy uwagę na następujące problemy:

- zagmatwania i nadmiernego komplikowania procedur związanych z aplikowaniem o fundusze unijne;
- brak jakichkolwiek procedur odwoławczych związanych z uzupełnianiem formalnych wniosków, co powoduje odrzucanie dużej ilości wniosków bez jakiegokolwiek wglądu merytorycznego,
- niedoinformowanie przedsiębiorców, co do funkcjonujących programów oraz możliwości dofinansowania z funduszy unijnych,
- wielokrotnego zmieniania wytycznych w trakcie trwania rundy aplikacyjnej, co dezorientowało potencjalnych wnioskodawców odnośnie reguł starania się o otrzymanie dotacji.

Jednocześnie przedstawiliśmy także kilka propozycji rozwiązań, które – według nas – mogłyby być drogą wyjścia z tych problemów. Wnosiliśmy, aby:

- stworzyć większe możliwości uzupełniania wniosków pod względem formalnym, tak aby wnioski mogły konkurować na etapie merytorycznym,
- stworzenie mechanizmów, które gwarantowałyby stabilność procedur aplikacyjnych w jakimś konkretnym dłuższym (co najmniej kilkumiesięcznym) okresie czasu,

- nawiązanie szerszej współpracy z instytucjami samorządu gospodarczego lub innymi organizacjami, bowiem okazuje się, iż system Punktów Konsultacyjnych nie jest wystarczający i nie ma w niektórych rejonach zasięgu lub nie funkcjonuje należycie.

Teraz, gdy można przedstawić wyniki z pierwszej rundy aplikacyjnej działania 2.3 SPO WKP powyższe problemy urzeczywistniły się.

Pierwsza runda aplikacyjna działania 2.3 SPO WKP przyniosła następujące wyniki:

- w całym kraju wpłynęło 6495 wniosków,
- z czego z przyczyn formalnych odrzucono 2537,
- natomiast rekomendację do wsparcia uzyskało jedynie 721 wniosków.

Z tego wynika, że prawie 40 % wniosków odpadła z przyczyn formalnych, a rekomendację do wsparcia z ponad 6 tysięcy wniosków uzyskało zaledwie 11 %.

W naszej ocenie taka sytuacja jest skutkiem właśnie tych niedopatrzeń w systemie, o których wspomnieliśmy na początku.

Naturalnie, nie mamy wątpliwości, że zawsze jakiś określony odsetek wniosków będzie odrzucany z przyczyn formalnych. Jest to normalny element każdej procedury administracyjnej. Zachodzi jednakże pytanie, czy powinien być on aż tak duży. Takie sytuacje powodują niepotrzebny nakład pracy Regionalnych Instytucji Finansujących oraz frustrację wśród samych wnioskodawców, a są przecież - między innymi takie jak podnieśliśmy powyżej - sposoby, aby takim sytuacjom w przyszłości zapobiec.

Procedury stworzone poprzez implementowanie przepisów unijnych są nieczytelne i trudne w interpretacji. A jeżeli już dochodzi do ich praktycznego stosowania to wytyczne są interpretowane w sposób różnorodny nawet w obrębie jednego RIF. Wnioski kierowane przez te same instytucje zostają odrzucane z jednej przyczyny, która nie zostaje dostrzeżona przy innym wniosku. Interpretowanie wytycznych jest bezdusznie nakierowane na niekorzyść przedsiębiorcy. Natomiast sprawdzanie formalne wniosków często wykracza poza problematykę formalną i dotyka kwestii merytorycznych. Są to tylko najbardziej jaskrawe problemy powstające przy ocenie wniosków. Na każdy z nich jako organizacja samorządu gospodarczego posiadamy konkretne dowody.

Wskazana powyżej statystyka wynika z faktu, iż przedsiębiorcy już na etapie przygotowywania wniosków nie posiadają dostatecznej możliwości otrzymania informacji o procedurach aplikacyjnych. Doświadczony konsultant z pewnością potrafi ocenić tak prawidłowość formalną wniosku jak i, przynajmniej wstępnie, jego szansę w punktacji merytorycznej. Właściwe funkcjonowanie takich konsultacji z pewnością zmniejszy odsetek wniosków odrzucanych formalnie a zwiększy odsetek wniosków rekomendowanych do wsparcia.

Funkcjonujący obecnie system Punktów Konsultacyjnych jest oczywiście niezbędnym elementem całości, ale w naszej ocenie obecnie nie zaspokaja ona w pełni potrzeb oraz, co ważniejsze, nie zawsze funkcjonuje jak należy.

Widoczny jest brak właściwego finansowania tych placówek, który promuje duże i bogate instytucje, a chodzi przecież o stworzenie punktów informacyjnych na terenach biedniejszych, gdzie przedsiębiorców nie stać na korzystanie z usług profesjonalnych firm konsultingowych. Na tych terenach działają naturalnie różne stowarzyszenia działające na rzecz przedsiębiorczości oraz organizacje samorządu gospodarczego, ale nie stać je na prefinansowanie kosztów utrzymania PK, co w 100% należy do Skarbu Państwa.

Z własnych doświadczeń związanych z prowadzeniem PK musimy stwierdzić również, iż w zakresie PK mamy do czynienia ze „psychologią”. Często bowiem spotykamy się z klientem, który został do nas przesłany z innego PK, podczas gdy okazuje się, że jego pytania dotyczą podstawowych kwestii związanych z programami unijnymi. System PK jest również dość słabo rozwinięty i nie obejmuje niektórych rejonów. Tylko największe miasta regionu posiadają PK. Są natomiast takie rejony, z których należy przebyć ponad 50 kilometrów aby uzyskać bezpłatną informację. Niestety informacja telefoniczna, ani poczta elektroniczna w żaden sposób nie zastąpi bezpośredniej rozmowy.

Ideą – tak nam się przynajmniej wydaje – funduszy unijnych jest przecież pomoc tym przedsiębiorcom, którzy mają dobry pomysł, ale nie stać ich na samodzielną jego realizację. Tymczasem obecnie z funduszy korzystają firmy, które stać na zatrudnianie fachowego (dodajmy drogiego) doradztwa.

Reasumując, w naszej ocenie nadal pozostają aktualne postulaty usprawnienia procedur oraz ich uproszczenia, zwiększenia współpracy podmiotów administracji z organizacjami pozarządowymi. Powoli chyba zmierzamy w dobrym kierunku, ale jednocześnie można odnieść wrażenie, iż mimo medialnych deklaracji prace nad usprawnianiem procedur i całości systemu przekazywania funduszy unijnych do przedsiębiorców rozkładają się niepotrzebnie w czasie. Zawsze przy takiej okazji my – mali i średni przedsiębiorcy zadajmy pytanie, czy ktoś nie robi tego celowo, aby pozbawić nas możliwości finansowania. Takie pytania wydają się oczywiste, jeżeli na określone problemy wydają się istnieć proste rozwiązania, które jednak nie są implementowane w życie.

.....
Andrzej Czernomord
Wiceprezydent PIPH